Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek — Nro. 65. — 8. czerwca 1847.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa.

Wiadomości zagraniczne: Portugalija: Protokuł konferencyi czterech mocarstw w celu interwenijowania w Portugalii.

Hiszpanija: Ciągłe nieporozumienie króla z królową.

Anglija: Sprawa Portugalii w parlamencie. — Głos dzienników o O'Connellu.

Francyja: Odpłynięcie z Tulonu eskadry pod dowództwem księcia Joinville. — Podbicie Kabylów i powrót marszałka Bugeaud do Algieru.

Prusy: Petycyje do wydziałów sejmowych podane.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Zaleszczyk. — Z Wrocławia.

Dary dla lwowskich *zakładów ochrony.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Według obwieszczenia c. k. Rządu krajowego w »Dzienniku Urzędowym« dzisiejszéj Gazety umieszczonego, jarmark na wełnę we Lwowie połączony z wystawą owiec przedniejszéj rasy, odbędzie się w tym roku tak jak zwykle od 1go do 8go lipca.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Pełnomocni ministrowie Francyi, Hiszpanii i Portugalii mieli dnia 21. marca z lordem Palmerstonem konferencyję, na któréj postanowiono interwenijować w Portugalii, a to morską siłą Anglii, Francyi i Hiszpanii tudzież lądowym korpusem ze strony Hiszpanii. Protokuł konferencyi z dnia 21. zawiéra w téj mierze co następuje: »Portugalski pełnomocnik oświadczył, że odebrał od swego rządu wiadomość, iż nadaremne były usiłowania pułkownika Wylde i margrabiego d'Espania w Oporto położenia końca domowéj wojnie w Portugalii, przez podane tamtejszéj juncie warunki. Dodał on, że ma od Jéj Mości królowéj Portugalskiéj zlecenie ponowienia uczynionego przez nią już przedtem kroku do tych ze swoich sprzymierzeńców, którzy mieli udział w traktacie z dnia 22. kwietnia 1834, by uzyskać od nich potrzebną pomoc dla uspokojenia jéj kraju.« Poczem portugalski poseł baron Moncorvo wyłuszczył znane cztéry warunki, które ze strony Anglii imieniem królowéj przedłożono juncie w Oporto, a które taż junta odrzuciła; lord Palmerston potwierdził to, a trzéj pełnomocnicy Hiszpanii, Anglii i Francyi uchwalili potem przychylić się do propozycyi posła portugalskiego. W skutek tego pełnomocnicy cztérech mocarstw postanowili, aby przyrzeczoną królowéj Portugalskiéj pomoc niezwłocznie dano, a to pełnomocnicy Hiszpanii, Francyi i Anglii obowiązali się dla osiągnienia zamiaru tego spólnego aktu, aby zbrojne morskie siły ich rządów w połączeniu ze zbrojnemi siłami królowéj Portugalskiéj przedsięwzięły natychmiast wszelką przez dowódzców tychże sił za potrzebną lub za dobrą uznaną operacyję, a pełnomocnik Hiszpanii obowiązał się oprócz tego, aby dla operowania razem z wojskiem królowéj, wkroczył do Portugalii korpus hiszpański, którego siłę dokładniéj oznaczy rząd Hiszpanii i Portugalii; nakoniec dodano warunek, żeby te wojska po dwóch miesiącach, lub też po dopięciu zamiaru swéj wyprawy, natychmiast z portugalskiego kraju ustąpiły. Protokuł ten jest pod-

pisany przez panów Xavier de Isturiz, hrabiego Jarnac, lorda Palmerstona i barona Moncorvo.

Hiszpanija.

Z Madrytu d. 19. maja. Onegdaj byli tutaj w stolicy wszyscy ministrowie zebrani na radzie ministeryjalnéj. Poczem wkrótce po skończonem posiedzeniu udali się *in corpore* do letniego pałacu *el Pardo* dla nakłonienia króla, ażeby do stolicy powrócił. Małżonek królowéj przyjął ich wprawdzie, ale oświadczył im, jak donosi dziennik *Heraldo*, że niemoże przychylić się do ich życzenia. Ze wszyszkich dzienników widać, że zachodzące między gabinetem a królem rozprawy nadzwyczajną obudzają ciekawość i najdziwniejsze wywołują pogłoski; jakoż w saméj rzeczy tak zwana »kwestyja pałacowa« jest niemniéj delikatną jak i niezmiernie ważną. Posłano królowi do Pardo straż honorową, ale Don Francisko oświadczył, że jéj niepotrzebuje. Wzbraniał on się nawet choćby tylko dla pozornego pojednania z królową zamieszkać tenże sam pałać, dopóki cały dwór odmienionym nie zostanie; żąda przytem, aby niektóre osoby, które ma za swoich nieprzyjacioł odprawiono, i żeby wewnątrz pałacu wolno wykonywał swe prawa. — Jeżeli to jest prawda, co donoszą dzienniki *Popular* i *Esperanza*, że Izabela jest przy nadziei, tedy pomieniona pałacowa kwestyja może prędzéj będzie rozstrzygniętą niżli wczoraj jeszcze się spodziewano.

Dnia 20. maja. Wszystkie dzienniki potwierdzają dziś, że król w żaden sposób nie chce przychylić się do życzenia ministrów, i że ci na zgromadzeniu gabinetowem wezwali kilku hiszpańskich prałatów do porady. Słychać, iż jest mowa o mającym nastąpić rozwodzie Izabeli z Don Franciskiem. »Kwestyja pałacowa staje się coraz bardziéj zawikłaną, i wywołuje ciągle rozmaite często całkiem sprzeciwiające się pogłoski. Raz mówią, że w ministeryjum zajdą modyfikacyje, to znowu że takowe już do dymisyi się podało; największą jeszcze wiarę znajduje to mniemanie, że królowa chce, jeżeli gabinet na jéj rozwód nie pozwoli, zwołać zupełnie postępowe ministeryjum. Według dziennika *Clamor Publico* słychać, że panu Serrano polecono skład takowego ministeryjum, a ten złożył w ręce pana Olozagi swe pełnomocnictwo. Inni znowu utrzymują, że nowy gabinet będzie z umiarkowanych złożonym i że Narvaez na jego czele stanie.

Dnia 25. maja. Wczoraj wieczór sprowadziła się królowa znowu do tutejszego pałacu, a wszyscy ministrowie powrócili już z Aranjuez. Król przebywa ciągle w Pardo.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 20. maja Wczoraj rozpoczęły znowu obie parlamentowe izby swe posiedzenie. W izbie niższéj zapytał pan Hume lorda Johna Russell, czy rząd ma co do zarzucenia przeciw przedłożeniu instrukcyi, które dano angielskiemu ajentowi w Portugalii? Lord John Russell odpowiedział, że na ten raz nie może się przychylić do przedłożenia żadnego dokumentu, który portugalskich stosunków się dotyczy, ale w swoim czasie gotów będzie wszystkie te papiery izbie przedłożyć. Pan Hume zapytał oraz ministra spraw zagranicznych, czy prawda, że pułkownik Wylde otrzymał rozkaz użycia środków przymusowych, jeżeliby junta na zaproponowane warunki nieprzystała? Lord Palmerston odrzekł na to, że między rządami Francyi, Hiszpanii, Anglii i Portugalii zawarto układy w celu przytłumienia powstania w pomienionym kraju. *) W końcu na zapytanie Sir Roberta Peel, czy przedsięwzięte w téj sprawie spólne środki opierają się na traktacie poczwórnego przymierza, czyli téż od niego są niezawisłe, odpowiedział lord Palmerston, że zachowywana w téj sprawie przez angielski rząd polityka nie jest skutkiem namienionego traktatu, wyjąwszy tylko o tyle, iż portugalski rząd udał się do Anglii w jéj charakterze jako do spółkontrahenta poczwórnego przymierza; lecz teraźniejsze środki są skutkiem nowego traktatu.

Po ogłoszeniu wiadomości o skonie O'Connella, rozwodzą się prawie wszystkie dzienniki z uwagami nad polityczną działalnością tego słynnego męża. *Times* i *Morning - Chronicle* oświadczają się w przeciwny sposób i stanowią dwa odwrotne bieguny, między któremi krąży zdanie dzienników o O'Connellu. »Był czas«, mówi *Times*, »w którym myśl o zejściu O'Connela z widowni, wywoływała niejedno ważne i niebezpieczne domniemanie. Czy on swoje berło i swoję koronę pozostawi w puściźnie, czyli też one razem z nim pójdą do grobu?... Czy się też okaże, że po za tak niespokojnym zawodem życia była ukrytą tylko misyja pokoju, i że ten książę demagogów był pośrednikiem między zdobywcą i ujarzmionymi, między nieswornymi Normanami a mściwymi Celtami? Takie były myśli, które się od wię-

---

*) Obacz Portugaliję w dzisiejszéj Gazecie.

céj niż trzydziestu lat i aż do najnowszego czasu umysłowi każdego rozważnego Anglika nasuwały. O'Connell już nie żyje. Ale gdzież są te kwestyje, któremi osoby miłujące pokój starały się dręczyć przyszłość i w każdém znamieniu czasu upatrywać wyrocznię? Wszystko milczy. Wszystko ucichło! Nagły koniec prawie półwiekowéj agitacyi przemija niepostrzeżenie w natłoku zdarzeń. Nikt ani pyta, co Irlandyja uczyni. Zdarzenie to nié ma żadnego wpływu na przyszłość. O'Connell zeszedł z tego świata, i misyja jego zgasła. Zkądże to poszło? Jestto rzecz niezawodna, iż żadna ludzka ręka nic zdziałała téj dziwnéj zmiany. Nareszcie subtelności prawnego sporu nie naraziły go na niebezpieczeństwo, ani też majestat ustawy go pokonał. Nie został on zniszczony tryjumfem politycznych swych przeciwników. Nie dostał się także pod klątwę zwycięzkiego stronnictwa, ani też pod złośliwy wzrok rozgniewanego królestwa, lub pod zabijającą baczność energicznych ministrów. Żaden przymus nie krępował jego ducha, żadne prześladowanie nie wycieńczało sił jego. Publiczna opinija nie wydała nań uroczystego wyroku. Nie był on opuszczonym od masy swych stronników. Nie utracił przychylności swego ludu ani swego kościoła. Żaden wypadek, żadna rewolucyja, żaden zbieg okoliczności nie mógł być powodem do wywołania tak ważnéj zmiany. Jedynym powodem do tego jest to, że O'Connnell przeżył swój kredyt i swoję władzę. Umarł jako bankrut polityczny. — Przyrzekając ustawicznie szczęście i godność, dożył zupełnego rozczarowania i upadku tych, których mamiąc uwodził. Bańka życia jego prysnęła. Sprawa jego upadła, nie przez przebiegłość jego przeciwników, lecz przez ograniczoność jego własnych planów, przez swoję własną czczość i bezzasadność. O'Connella odważono na szali i za lekkim go znaleziono. On był już umarł dla dziejów, nim jeszcze angielskie wybrzeża opuścił.« — Całkiem inne daje zdaje *Morning-Chronicle:* »Irlandyja może słusznie ten rok za nieszczęsny uważać. Głodem i zarazą znękana musi teraz nieść do grobu śmiertelne zwłoki jednego z największych swoich mężów..... O'Connell, pomimo swojéj repealistowskiéj doktryny, był na wskróś narodowym, należał do całego państwa. Nie był on cudzoziemcem. Tak Anglija jak Irlandyja utraciły w nim wielkiego męża. Wolno krzyczéć niecierpliwości, że on żył nadaremnie. Ale tacy mężowie nie żyją nigdy nadaremnie. Ruch O'Connella, kazał agitacyję w Irlandyi wywołać. Ten środek zginął już dla rządów irlandzkich, owoż rządy te o nic więcéj teraz starać się nie powinny, jak stanąć na miejscu O'Connella.« W końcu zaleca *Morning-Chronicle* rządowi, aby okrętem swéj marynarki kazał przywieść do Anglii zwłoki O'Connella.

Francyja.

Z Paryża dnia 30. maja. Dnia 25. maja odpłynęła z Tulonu eskadra księcia Joinville; jest ona o cztéry okręty pomnożona, i składa się z sześciu okrętów linijowych, dwóch fregat, trzech parowych fregat, i jednéj parowéj korwety, które w ogóle 900 armat mają. Mówią, że eskadra ta uda się ku zatoce Juan, Civita-Vecchia, Neapolu i Algierowi, a po zwidzeniu hiszpańskich wybrzeży, powróci do Tulonu.

Portugalski były minister książę Palmella powracając z Londynu, gdzie miał długą rozmowę z lordem Palmerstonem, przybył do Paryża. Po konferencyi z Guizotem pojedzie on przez Madryt do Lizbony, gdzie jak sądzą, zostanie znowu piérwszém ministrem.

Rząd ogłosił dzisiaj urzędowe raporta marszałka Bugeaud z dnia 17. i 18. maja o stoczonych z Kabylami potyczkach. Są one datowane z obozu na prawem brzegu rzeki Sahel u plemienia Beni-Abbes o cztéry dzienne marsze od Bużyi. Liczne to plemie uderzyło w nocy na wojsko, które pod naczelném dowództwem marszałka Bugeaud maszerowało z Algiéru do Bużyi przez kraj jeszcze niepodbitych Kabylów. Ci ostatni utrzymywali z początku bardzo żywy ogień, a że Francuzi pozostali w obozie, i gotowali się do natarcia, więc Kabylowie sądzili, że ich już porazili. Lecz gdy dnia 17. o godzinie trzeciéj zrana uderzono pobudkę; pozostało tylko dwa batalijony przy pakunkach, a reszta wdarła się na wzgórza i zdobyła kilka włości jednę po drugiéj. Plemię to stawiło dzielny opór, gdyż Francuzi utracili 57 ludzi poległych i rannych. Spalono trzy włości, w których był proch i fabryka broni. Kabylowie ponieśli bardzo znaczną stratę; jeszcze tegoż samego wieczora oświadczyli naczelnicy, że się poddają: poddanie to zostało przyjęte. Również i na jenerała Bedeau, który się jeszcze nie był połączył z korpusem marszałka Bugeaud, uderzyli niedaleko Bużyi Kabylowie, ale ten utraciwszy walecznego młodego oficera, nazwiskiem Bitard-Deportes, poraził ich podobnież i przymusił do poddania się. Oprócz tych raportów otrzymał rząd także telegraficz-

na depeszę z Algiéru z dnia 26. maja, w któréj marszałek ministrowi wojny donosi: »Całe pasmo gór Wielkiéj Kabylii, zacząwszy od Bużyi aż do Setyfu i Hamzy, zostało dnia 24. na uroczystem zgromadzeniu reprezentantów niemal dwudziestu cztérech plemion uorganizowane.« Mianowaliśmy naczelników i nadaliśmy im godności. Na Kabylów nałożono umiarkowany podatek; mają oni zabezpieczyć komunikacyje i transportami kierować. Dwie kolumny powrócą w małych dziennych marszach do Setyfu i Algiéru, i będą czuwać nad wykonaniem nałożonych warunków. Ja przybyłem dziś do Algieru.« Zdaje się więc, że przedsięwzięta wyprawa zakończyła się tém poddaniem się Kabylów.

Prusy.

Z Berlina. — Chcąc dać obraz wniosków podanych do sejmu,' wymienimy petycyje po szczególe, jak zostały przesłane do wydziałów, na które stany zgromadzone się dzielą. Kuryja magnatów ma cztéry wydziały: pierwszy do roztrząsania projektu o oddalanie osób poszlakowanych ze zgromadzeń stanowych; drugi względem oszacowań posiadłości chłopskich; trzeci względem stosunków żydów; czwarty dla rozmaitych przedmiotów. Liczba podanych tu petycyj jest szczupła, a co do treści mniéj ważna, przeto pomijamy je milczeniem. Połączony sejm dzieli się także na cztéry wydziały; piérwszy wydział rozbiera projekt zniesienia podatku od mlewa i rzezi, a zaprowadzenia podatku od dochodów; drugi wydział zatrudnia się projektem względem wykonania sieci kolei żelaznych w Prusach; trzeci kasami pomocniczemi po prowincyjach; czwarty bankami prowincyjalnemi rent. Wydziały te rozbierają 14 petycyj, które wprawdzie podano do kuryi trzech stanów, ale przekazano je do narad na zgromadzeniu połączonych kuryj. Dla kuryi trzech stanów utworzono dziewięć wydziałów: piérwszy roztrząsa stosunki żydów; drugi zastanawia się nad szacowaniem gruntów włościańskich; trzeci o poszlakowanych; czwarty aż do ósmego zajmuje się petycyjami; dziewiąty chodowlą koni. Te wydziały w ogóle otrzymały 439 petycyj, nie licząc w to petycyj, które z pewnych powodów marszałek nie przyjął. Z tych więc 439 petycyj piérwszy wydział otrzymał 7; drugi wydział żadnéj; trzeci 3 petycyje o przypuszczenie trzech deputowanych niepowołanych do zasiadania na sejmie, Reichenbacha z Szlązka, Koczorowskiego i Niemojewskiego z Poznańskiego. Czwarty wydział otrzymał w ogóle 67 petycyj; z tych 20 dotyczy reformy prawa wyborów, a mianowicie stosowniejszego zastępstwa stanów, pomnożenia liczby deputowanych miast i gmin, zniesienia ograniczeń przy ich wyborach; ośmnaście petycyj wnosi o peryjodyczne zwoływanie sejmu połączonego, ograniczenie deputacyi stanowéj w zakresie długów państwa, rozszerzenie praw stanowych ze względu na dawniejsze prawodawstwo stanowe; jedna o dopełnienie stanu magnatów; dwie ze względu na *itio in partes;* dwie o wprowadzenie zwyczajnéj większości głosów; pięć dotyczy porządku dziennego; dziewięć względem publicznych posiedzeń sejmu; dziesięć względem rozszerzenia prawa petycyj; pięć wnosi o wybudowanie gmachu do odbywania posiedzeń sejmu połączonego. Do piątego wydziału nadeszło 90 petycyj; 19 o zniesienie cenzury, zaprowadzenie wolności druku i wydanie ustawy w téj mierze; 28 o zniesienie sądów wyjątkowych i patrymonijalnych; 9 o zaprowadzenie jawnego i ustnego postępowania karnego w całéj monarchii; 4 o sądy przysięgłych; nawet co do wykroczeń w wolności druku; 1 o zaprowadzenie prawa i postępowania sądowego nadreńskiéj prowincyi na całą monarchiję pruską; 5 o rozszerzenie sądów polubownych; 11 o niezawisłość sędziów; 1 o zniesienie tajemnéj procedury Związku niemieckiego; 6 o zapewnienie wolności osobistéj; 2 o prawo stowarzyszeń i wolności mówienia; 2 o amnestyję polityczną. Inne wydziały otrzymały mniéj więcéj petycyje dotyczące materyjalnych interesów.

(Gaz. Pozn.)

NOWINY.

O nadmienionym przez nas (w ostatniéj Gazecie) pożarze w Przemyślu, odebraliśmy z tegoż miasta następujące szczegóły: Ogień wybuchnął w nocy z dnia 24go na 25ty maja o trzy kwadranse na 1wszą, w jednym z żydowskich domów zajezdnych, zapewne z nieostrożności nocujących tam furmanów. A że ten dom w samym prawie rogu stojący, wchodził jakby klinem w sąsiednie nizkie domostwa, płomień ogarnął w kilku minutach trzy z tych domostw, które też niebawem spłonęły. Nizkie, niepiętrowe domki ztąd ku Franciszkańskiéj ulicy się ciągnące, nie mogły powstrzymać dalszego szerzenia się ognia, to też pożar przeniósł się na inny jeszcze dom zajezdny, a gdy wysoki słup płomieni buchnął z nagromadzonego tam siana i słomy, niebezpieczeństwo

wzrastało coraz bardziéj. Już bowiem płomień dostał się do poblizkiéj wieży zegarowéj, już nawet zajęły się daszki gzymsowe na 1wszém i 5tém piętrze, i ganek wieżowego trębacza; i gdyby tylko wiatr był nieco mocniejszy, ogień z tak wysokiego stanowiska porwany, mógł był łatwo rzucić się w rozmaite kierunki, i całe miasto w perzynę obrócić. Wszakże już ślady ognia pokazywały się z jednéj strony w domu zajezdnym »pod Opatrznością«, a z drugiéj w poblizkim gmachu c. k. obwodowéj Administracyi dochodów skarbowych, i na odległym bo aż na lwowskiéj ulicy będącym domie zajezdnym »pod czarnym Orłem«. Dzięki szybkiemu i dobrze zakierowanemu ratunkowi, ogień dał się uśmierzyć, i grożące niebezpieczeństwo zostało odwrócone; do czego najwięcéj przyczynił się JW. Starosta obwodowy, który był ciągle obecnym, i roztropném kierowaniem ratunku, tudzież nakazaném zrzuceniem dachu wieżowego położył tamę dalszemu szérzeniu się zgubnego żywiołu. To też szczére i powszechne były uczucia wdzięczności dla szanownego naczelnika obwodu, a nawet odzywały się głosy za wyznaczeniem deputacyi, którąby mu imieniem miasta słowa dziękczynne złożyła. — Trzy domy przy ulicy Dobromilskiéj utraciły tylko dachy, inne zaś przy ulicy Frańciszkańskiéj spaliły się prawie do szczętu.

I o innych jeszcze pożarach dowiadujemy się z tutejszego pisma niemieckiego (*Leseblätter*), a mianowicie w dwóch miasteczkach w obwodzie Tarnopolskim. W Grzymałowie spłonęło do szczętu dnia 5go maja w nocy 16 domów, a w nocy z dnia 8. na 9. maja jeden dom. W Skałacie pożar na dniu 18. maja obrócił w perzynę 22 domów, pięciu tygodniami wprzódy utraciło toż miasteczko także od pożaru 10 domów, a w przeszłym roku tenże sam zgubny żywioł pochłonął tamże 70 domów.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj.*)

Z Zaleszczyk dnia 5. czerwca, Z nastaniem wiosny zasiewy ozime wyglądały u nas bardzo pięknie, a z robotami w polu uprzątniono się jak najlepiéj. Atoli późniejsze posuchy, to z upałami to z zimnemi wiatrami, zaszkodziły bardzo żytu i łąkom, i sprowadziły obawę, w skutek któréj wstrzymano się z sprzedawaniem zasobów zbożowych. Jużto z paszą bardzo źle było, i tylko na niższych pastwiskach bydło mogło się paść. Z niektórych wsi kmiotek pędził swój dobytek w dalsze okolice, gdzie mu dwory na odrobienie odstępowały pastwiska; a gdy potem dészcze przecie spadły, poobsiewano je jęczmieniem i hreczką. Łaskawa opatrzność w czas jeszcze bo w początku tego miesiąca dała nam kilkudniowy ciepły i powszechny dészcz, który pokrzepiając roślinność rozzielenił łąki a zasiewy bardzo poprawił. Ziemia tak dobrze przesiękła wilgocią, że gdyby nawet dészcze rzadko nas nawidzały, możemy błogosławionych spodziewać się urodzajów wszelkich ziemiopłodów, prócz jednego żyta, które tylko bardzo miernie obiecuje. To też tam gdzie ono przepadło, przeorano je i jęczmieniem zasiano. — Przy tak dobrych w ogóle widokach ceny powinnyby zacząć spadać. Dzisiaj są one jeszcze takie: korzec pszenicy 4 zr. 48 kr. do 5 zr., żyta 4 zr. do 4 zr. 24 kr., kukurudzy 4 zr. 24 kr., jęczmienia 3 zr. 36 kr., hreczki 3 zr. 36 kr., owsa 1 zr. 48 kr., ziemniaków 1 zr. 12 kr. mon. kon. Garniec okowitéj 1 zr. m. k. Niesprzedanéj dotąd okowitéj jest w obwodzie Czortkowskim do 600,000 garncy.

W maju r. b. przepuszczono przez most na Dniestrze pod Zaleszczykami 192 galarów i 31 tratew. Galary poszły próżne; na tratwach zaś było: 3960 kłód jodłowych, 500 miękkich bali i 20 sążni sześciennych drzewa opałowego. Wszystkie galary czekają na stronie rosyjskiéj na wyższą wodę na Dniestrze, wszystkie bowiem będą w Rosyi naładowane pszenicą, którą do Odesy odstawią. Dészcz powszechny o którym już wyżéj wspomnieliśmy, podniósł już zapewne wody Dniestrowe, a przez ułatwienie spławu, ułatwi też handel drzewem i galarami, których teraz tak wiele w Galicyi na spekulacyję do Rosyi budują.

Z Wrocławia, dnia 1. czerwca. (Zdanie sprawy z jarmarku na wełnę.) Nadzwyczaj wielka konkurencyja kupców, brak zasobów wełny na wszystkich główniejszych placach handlowych, poprawienie się targu pieniężnego w Anglii, a nareszcie widoki dobrych w tym roku zbiorów zboża, wszystko to przyczyniło się do podniesienia się cen wełny. To podniesienie okazało się na naszym teraźniejszym jarmarku, w porównaniu z cenami przeszłorocznego wiosennego jarmarku następujące:

Na cetnarze wełny	talarów pr.
super-elektoralnéj	6 do 8
elektoralnéj	7 — 9
cienkiéj	8 — 10
średnio-cienkiéj	10 — 12
mniéj cienkiéj	11 — 13.

Na nasz jarmark przywieziono w ogóle :
Wełny wszelkiego gatunku do . . 45,000 cetn.
Z dawniejszych zapasów było . . 2800 »

Razem . . . . 47,800 cetn.

czyli o 12,700 cetn. mniéj, niż w przeszłym roku.

C e n y były następujące :

	Za cetnar wełny		tal.		pr.
szlązkiéj	super elekt. jednéj strzyży	od	110	do	128
szlązkiéj	elektoralnéj dto dto	»	106	—	114
szlązkiéj	bardzo cienkiéj dto dto	»	95	—	104
szlązkiéj	średn. cienkiéj dto dto	»	82	—	88
szlązkiéj	mniéj cienkiéj dto dto	»	77	—	80
szlązkiéj	ordynaryjnéj dto dto	»	66	—	75
szlązkiéj	średnio-cienkiéj dwojéj strzyży	od	67	—	78
szlązkiéj	cienkiéj dto dto	»	64	—	70
szlązkiéj	mniéj cienkiéj dto dto	»	58	—	60
szlązkiéj	ordynaryjnéj dto dto	»	50	—	55
polskiéj	cienkiéj . . jednéj strzyży	od	68	do	75
polskiéj	średnio-cienkiéj dto	»	64	—	66
polskiéj	mniéj cienkiéj dto	»	56	—	60
polskiéj	cienkiéj dwojéj strzyży	»	48	—	55
polskiéj	średnio-cienkiéj dto	»	47	—	50
polskiéj	mniéj cienkiéj dto	»	44	—	46
	bardzo cienkiéj jagnięcéj . . .	»	100	—	120
	cienkiéj dto . . .	»	90	—	98
	średnio-cienkiéj dto . . .	»	80	—	88
	mniéj cienkiéj dto . . .	»	75	—	78
	elektoralnéj z owiec odeszłych	od	78	—	90
	bardzo cienkiéj dto	»	75	—	76
	cienkiej dto	»	68	—	70
	średnio-cienkiéj dto	»	60	—	68
	mniéj cienkiéj dto	»	56	—	58
	garbarskiéj i połowéj	»	55	—	66
	szlązkiéj w kawałkach . . .	»	50	—	70
	polskiéj dto . . .	»	40	—	50
	krajczanki białéj . . .	»	19	—	23
	dto dto fabrycznie pranéj	»	24	—	25
	dto czarnéj	»	17	—	19

Głównymi upcami byli niderlandzcy, belgijscy i francuzcy handlownicy i fabrykańci; angielscy zaś kupcy mniéj niż zwykle kupowali.

Wełna była z małemi wyjątkami bardzo pięknie wymyta; atoli strzyż wydała o 4 do 6 procentu mniéj niż w przeszłym roku.

Dowozy z monarchii austryjackiéj były bardzo szczupłe, ale zato większe z W. Księztwa Poznańskiego i z Królestwa Polskiego, które ciągle jeszcze trwają, i zapewne znajdą pokup, gdyż wszyscy niemal kupcy bawią jeszcze na jarmarku, który za odbyty uważać nie można, albowiem jest jeszcze 10 do 12,000 cetnarów nierozkupionéj wełny, tak w pierwszém jak w drugiem ręku.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

Spis darów,

które w kwietniu i maju r. 1847 u Dyrekcyi **zakładów ochrony małych dzieci chrześcijańskich we Lwowie** na utrzymanie tychże wpłynęły, a mianowicie ofiarowali :

	mon. kon. zr.	kr.
Niechcący być wymienionym, na uczczenie urodzin Najjaśn. Pana . . ,	15	—
JW. hrabina Fredrowa Kordula . .	10	—
W. Grabiński	5	—
» Gnoiński	5	—
» Żebrowski Tadeusz . . . , . .	10	—
» Rodakowski	10	—
» Tarnawiecki	5	—
JW. hrabina Kaboga Wanda . . .	30	—
» » Orłowa Rozalija . . .	20	—
W. Augustynowiczowa Klara . . .	5	—
JW. najprzew. Jmć. ks. biskup Gutkowski	20	—
W. Zunger Antonija	1	—
» Kratterowa	8	—
» Schlagerowa	4	—
» Ressigowa	4	—
W. Hüttersthal	6	—
JW. Zawadzka Sabina: sukienkę wełnianą zupełnie nową, dwie par spodenek, kamizeleczkę aksamitną i czapeczkę sukienną.		
Z koncertu danego przez Wp. Frańciszka Lista na dobroczynne cele, przesłano z Prezydyjum prześwi. Magistratu lwowskiego	100	—
W. Torosiewicz Teodor, z dochodu sprzedanego dzieła : »Pranie bielizny za pomocą pary«	26	—
Starozakonny pan Perl Blind, propinator tutejszy	100	—
Do skarbonek włożono	5	—
Od majętniejszych dzieci w tychże zakładach będących, miesięcznie po 24 kr., wpłynęło razem	6	48

Do dzisieszéj Gazety dołączone jest na oddzielnéj ćwiartce doniesienie księgarni p. **Milikowskiego** o słowniku języka niemieckiego i francuzkiego p. **Mozin.**

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Frańciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)